



szansa Jaworza

FRANCISZEK SZPOK

*„Jaworze jest gdyby
na zakład kąpielowy stworzone”
Wincenty Pol*

ROK 1974 był dla Jaworza, pięknej krajobrazowo i atrakcyjnej klimatycznie, podbeskidzkiej wioski, rozciągającej się u podnóża Białego, rokiem początków wielkiego przełomu. W czerwcu rozpoczęła działalność nowa placówka służby zdrowia — Ośrodek Fizjoterapii i Rehabilitacji. Powstał on na bazie Beskidzkiego Zespołu Leczniczo-Rehabilitacyjnego, obejmującego sanatoria dla dzieci w tejże miejscowości, a także w Górkach, na czele którego stała od momentu wyzwolenia tego uroczego podbeskidzkiego zakątka wiosną 1945 roku znana społecznica i wybitna specjalistka fizjoterapii dr med. Maria Niżegorodcew. Nowo powstały ośrodek, a zwłaszcza jego szybki rozwój, ma ogromne znaczenie w szybko industrializującym i urbanizującym się rejonie jakim jest Podbeskidzie. Ludność województwa bielskiego, jak również ościennych województw, od dawna wyczekiwała na uruchomienie tego rodzaju specjalistycznej placówki leczniczej. Następnie do roku 1987 szefem zarówno Zespołu, jak i Ośrodka był propagator idei uzdrowiskowej Jaworza lek. med. Jerzy Cienciała.

TROCHĘ HISTORII

Jaworze zostało uznane uzdrowiskiem już w roku 1862 na mocy decyzji Śląskiego Urzędu Krajowego w Opawie. W tym czasie wszystkie budowle zespołu pałacowego Saint Genois przeznaczone zostały na cele kuracyjne, a w hrabiowskim parku powstał nowoczesny, jak na owe czasy zakład przyrodolecznicy. W parku zdrojowym utworzono dla przyjemności i dobra kuracjuszy wspaniałe sanatorium oraz jakże rzadką w tych czasach i atrakcyjną ścieżkę zdrowia. Głównym środkiem terapeutycznym była wtedy osławiona żętyca, nazywana w gwarze górali śląskich „mulką”, jak również miejscowa borowina oraz z powodzeniem leczniczym stosowane kąpiele ziołowe i jodłowo-świerkowo-sosnowe. Te, zaiste, wielce ciekawe i jak się okazuje skuteczne sposoby terapeutyczne, o czym krótko za chwilę,

wiążą się z nazwiskami, a raczej działalnością lekarzy uzdrowiskowych najczęściej wywodzących się ze środowiska krakowskiego, jak — dr Maurycy Schorr, dr Michał Kaufmann, prof. dr Kazimierz Skobel, dr Michał Zieleniewski oraz inni, których kunszt medyczny kontynuował później z powodzeniem dr Zygmunt Czop.

O renomie kurortu najlepiej świadczy liczba pacjentów, których w latach 1880—1890, czyli w okresie największego rozkwitu, leczyło się tu przeciętnie 480. Przebywało tu, i to częstokroć, wielu luminarzy polskiej kultury, literatury i nauki, że wymienię choćby „odkrywcę” uroczego Jaworza jako uzdrowiska, wybitnego poetę Wincentego Pola, stałego tutejszego bywalca kuracyjnego, który wypowiedział znamienne słowa „*Jaworze jest gdyby na uzdrowisko stworzone*”, Marię Konopnicką i Karola Szajnochę, Marię Dąbrowską, która tu pisała fragmenty swej wspaniałej epopei „*Noce i dnie*”, Jana Bystronia i Wacława Sierpińskiego, Zofię Kossak-Szczucką i Jerzego Zawieyskiego, Jana Parandowskiego, Janą Brzozę oraz Jana Karłowicza, Irenę i Juliana Tuwimów, Ignacego Daszyńskiego i Janusza Jędrzejewicza...

Tak więc w latach 70-ych i 80-ych ubiegłego stulecia Jaworze stało się sławnym ośrodkiem „żyłecznym” i „hydroterapeutycznym”, zresztą pierwszym i jedynym polskim prywatnym zakładem leczniczym tego typu w cesarstwie austriackim, jak i ościennych królewskich Prusach i carskiej Rosji, skąd zjeżdżała się do Jaworza po zdrowie tamtejsza szlachta, zwłaszcza polska, a także chorzy ze stanu urzędniczego i mieszczańskiego. Dla biedoty nie było tu wtedy miejsca.

Od roku 1893 zaczął się jednak powolny zmierzch kurortu. Wtedy to ówczesny „pan na Jaworzu” hr. Filip Ernest Saint Genois przekazał jego włodarzenie w ręce niejakiego Karola Fornera, który w przeciągu 10 lat zrujnował doszczętnie dobra, doprowadzając do licytacji, w rezultacie której przeszły one w 1906 roku w ręce hr. Henryka Larisch-Mönnicha z Karwiny, niezainteresowanego w kontynuacji działalności uzdrowiskowej. Szczęśliwie się złożyło, że dr Zygmunt Czop odnowił te pożyteczne poczynania, a następnie kontynuował je jego syn Jerzy, tak że trwały one do roku 1939, aby potem zaniknąć na długie lata.

RENESANS KURORTU

W Jaworzu leczyło się dawniej choroby przemiany materii, stany niedokrwistości i wyczerpania nerwowe, schorzenia dróg oddechowych i gośćcowe oraz inne dolegliwości. Ten szeroki wachlarz terapeutyczny wynikał również ze szczególnie uzdrawiającego mikroklimatu, umożliwiającego odbywanie kuracji, jak podawały to w odniesieniu do tutejszego zdrojowiska europejskie baedekery, przez okres dłuższy, aniżeli w innych osławionych ówczesnych zdrojach.

W okresie powojennym, w związku z epidemiologiczną sytuacją w kraju, otwarto tu sanatorium dla dzieci chorych na gruźlicę płuc, natomiast



*Mali pacjenci z jaworzańskiego sanatorium lubią zabawy i przedstawienia.
Foto: Jan Horłyński*

w zespole pałacowym zorganizowano zakład młodzieżowy. Wywołało to sprzeciwy i protesty jaworzan, domagających się słusznie odnowy uzdrowiska.

Z upływem lat, gdy nastąpił spadek zachorowań gruźliczych, a zaczął się intensywny rozwój industrializacji oraz urbanizacji, wzrosło zapotrzebowanie na usługi sanatoryjno-rehabilitacyjne. Z wiadomych powodów Jaworze nadawało się do tych celów znakomicie. Stąd też w roku 1973 miejscowość ta została ujęta przez Urząd Wojewódzki w Katowicach w programie rozwoju uzdrowisk regionu. W miesiącach wiosennych 1974 roku budynki dawnego kurortu, z pominięciem zespołu pałacowego, zostały poddane pracom remontowo-adaptacyjnym i 30 maja, jako czyn na XXX-lecie Polski Ludowej, nowa placówka służby zdrowia — Ośrodek Fizjoterapii i Rehabilitacji — jako załączek odradzającego się w nowych warunkach uzdrowiska, została przekazana do dyspozycji pacjentów. Chętnych do leczenia jest coraz więcej, lecz nowo powstały ośrodek nie jest w stanie przyjąć wszystkich z uwagi na szczupłość bazy leczniczo-hotelowej.

Jaworzański ośrodek, by mógł poszerzyć, rozwinąć i to w znacznym zakresie, zgodnie ze wrastającymi stale społecznymi potrzebami, swą jakże potrzebną działalność, musi przede wszystkim znacznie powiększyć swój stan posiadania, musi się „dorobić” nowoczesnego obiektu zdrojowego, jaki tu przecież funkcjonował przed stu laty. Ten ostatni, dzięki wyjątkowym staraniom i wysiłkom dyrekcji znajduje się w stadium zaawansowanej bu-

dowy. Ale to, łącznie z wybudowanym przed paru laty pawilonem sanatoryjnym, dopiero początek drogi wiodącej do sławnego niegdyś kurortu, początek renesansu, którego osiągnięcie nie wydaje się być ani łatwe, ani też bliskie.

A póki co — wyjaśnia p.o. dyrektora dr Jan Hostyński — Ośrodek nasz może na jeden turnus przyjąć niewiele ponad setkę pacjentów w dwóch starych budynkach i jednym nowoczesnym pawilonie. W trzech również budynkach z konieczności rozlokowane są gabinety i pomieszczenia leczniczo-rehabilitacyjne, jak na tutejsze warunki dobrze i nowocześnie wyposażone, pozwalające na stosowanie szerokiego profilu terapeutycznego. Sytuację tę można by radykalnie zmienić na lepsze, gdyby w dalszym ciągu możliwa była rozbudowa bazy łóżkowej i terapeutycznej naszego Ośrodka, no i rzecz jasna, co jest szczególnie ważne, gdyby co rychło można zagospodarować, a więc oddać do użytku, odkryte w Jaworzu przebogate, bezcenne solanki.

Wszyscy wielbiciele Jaworza, skupiający się wokół Towarzystwa Miłośników Ziemi Jaworzańskiej, oraz zwolennicy jego uzdrowiskowego rozwoju, są zgodni co do tego, że przyszłość i prawdziwe odrodzenie kurortu związane są przede wszystkim z występującymi we wsi bogatymi, o niezwykle wysokim stężeniu, solankami, które, jak to wykazały badania, śmiało mogą konkurować z wszystkimi polskimi, a nawet europejskimi. Od momentu ich eksploatacji mogłyby stać się prawdziwym drobrodziejstwem dla jaworzan i przybywających na solankowe leczenia kuracjuszy z całego regionu i kraju, a może nawet z zagranicy.

Problemy Jaworza

JACEK RYBARKIEWICZ

PRZYPADAJĄCE w roku 1987 obchody 700-lecia Jaworza oraz 125-lecia ustanowienia Jaworza uzdrowiskiem są przyczynkiem do wielorakich rozważań nad aktualnym stanem miejscowości oraz możliwościami i kierunkami dalszego rozwoju.

W chwili obecnej Jaworze uzdrowiskiem nie jest (status uzdrowiska Jaworze straciło w 1909 r.). Pozostaje jednak atrakcyjną wsią letniskową u samego podnóża Beskidu Śląskiego o naturalnych walorach krajobrazowych, posiadającą wiele zabytkowych zespołów zabudowy, zabytkową zieloną parkową (kilkusetletnie okazy drzew), a ponadto warunki klimatyczne uznawane powszechnie za bardzo dobre.

Właściwości lecznicze Jaworza są częściowo wykorzystywane dzięki funkcjonowaniu w ramach Beskidzkiego Zespołu Leczniczo-Rehabilitacyjnego Sanatoriów.